

Victorio Peak: Góra skarbów

16 stycznia 2011

W stanie Nowy Meksyk znajduje się góra o nazwie Victorio Peak, na której w 1937 r. myśliwy odkrył wejście do jaskini wypełnionej złotem i cennymi przedmiotami, m.in. azteckiego pochodzenia. Prace górnicze mające na celu uzyskanie pełnego dostępu do sieci korytarzy spowodowały jednak, że większość z nich pozostała odcięta od świata. Mimo to, udało mu się wynieść z korytarzy ogromną ilość złota, które ukrył na pustyni. Ukryte w górze złoto nie przyniosło mu ani szczęścia, ani bogactwa. Wkrótce w sprawę zaangażowało się wojsko...

Niedaleko Hatch w stanie Nowy Meksyk znajduje się góra o nazwie Victorio Peak (Szczyt Victoria), gdzie w 1937 r. Milton Ernest „Doc” Noss – półkrwi Indianin, z zawodu lekarz, odkrył na terenie, który wchodzi obecnie w skład poligonu White Sands niezwykle skarb. Okazało się, że miejsce to użytkowane było jako kopalnia cennego kruszcu, zarówno w czasach prekolumbijskich, jak i jeszcze w XIX w., kiedy użytkował ją w sekrecie francuski duchowny. Znaczna część skarbu była w formie złotych sztabek, jednak obok nich pojawiały się także inne przedmioty, takie jak choćby złote miecze, korony, kielichy, złota figura Matki Boskiej, a także kilka listów z końca XIX w.

Starożytni myśliwi, którzy natknęli się na górę przed tysiącami lat, odkryli szczeliny i pieczary na jej szczycie. W ich wnętrzu znajdował się także naturalny „szyb”, który wiodł stromo w dół do podziemnej rzeki. Z czasem miejsce to stało się kopalnią złota, którego pokłady odkryto m.in. wzdłuż podziemnej rzeki. Najprawdopodobniej użytkowali ją już Olmekowie ok. 1300 r. p.n.e. a następnie Toltekowie, Hohokamowie i Aztekowie.

Kiedy na miejsce przybyli hiszpańscy odkrywcy, osadnicy i misjonarze, miejscowi pokazali im bogate w złoża kopalnie

znajdujące się na północy. Prezentując miejscowym próbki złota, srebra i miedzi, mieli nadzieję, że ci wskażą im cenne złoża. W ten sposób niektóre z prekolumbijskich przeszły we władanie Hiszpańców, często jezuitów, którym udało się pozyskać zaufanie miejscowych.

Victorio Peak przechowuje w sobie sekrety, które mogły uczynić wielu ludzi milionerami. Jedni ginęli w bezsensownej próbie poszukiwania skarbu, zaś inni poświęcali na jego poszukiwanie całe życie, mając go niekiedy na wyciągnięcie ręki.

ZAGINIONE KOPALNIE

W okolicy Socorro – Hot Springs – Hatch istnieją legendy o Casa de Cueva de Oro, czyli o „Domu złotej jaskini”. Czy chodzi o Victorio Peak?

Jedna z teorii mówiąca o pochodzeniu skarbu i wykorzystaniu tamtejszego systemu korytarzy mówi, że w miejscu tym przez wiele lat funkcjonowała nieoficjalnie kopalnia ojca La Rue.

O tej mało znanej postaci pisze Leon Chandler w swej książce pt. „100 Tons of Gold”. O. La Rue był jednym z 10 młodych księży, którzy w 1797 r. przybyli z Francji do Meksyku. Pochodzącego rzekomo z rodziny arystokratycznej młodego duchownego wysłano na północ, gdzie podjął pracę w niewielkich wsiach w okolicach Paso del Norte (dzisiejsze El Paso). Wkrótce stał się on bardzo popularny wśród miejscowych, a stary hiszpański żołnierz opowiedział mu pewnego dnia o jaskini leżącej o dwa dni drogi od Paso del Norte, w której znajduje się potok, wzdłuż którego biegną pokłady złota. Ostatecznie miejsce to zostało zlokalizowane przez ludzi La Rue’go i wkrótce udało się tam zorganizować w sekrecie kopalnię, jednak z czasem zwróciła ona na siebie uwagę kościoła, który starał się ją przejąć. Duchowny opierał się i niedługo potem zginął, zabierając ze sobą do grobu swoją tajemnicę. Mimo wielkich wysiłków, jego kopalni nie udało się znaleźć.

Jakieś 30 lat później, młody Indianin o imieniu Victorio, dołączyli do grupy wodza Apaczów Chiricauha, Mangaba Coloradasa, po którego śmierci przejął dowództwo. W 1869 r. osiedlił się niedaleko Fort Craig w New Mexico, czekając na stworzenie nowego rezerwatu.

Umowa między nim a Rządem Federalnym, którą zawarto na początku lat 70-tych XIX w., została naruszona, kiedy na terenie tym odkryto złoża złota a grupie Victoria nakazano przenieść się do Arizony. Rozpoczęło to trwający kilka lat okres walk. Twierdzi się, że to Victorio zgromadził pewną część skarbu, w tym skrzynie złotych monet, składając je w tym samym miejscu co La Rue. Wewnątrz jaskiń na Victorio Peak, która służyła jako miejsce jego schronienia, oprócz rzekomych skrzyń z monetami znaleziono także szkielety ludzi więzionych i torturowanych przez Indian.

[Inna z wersji zakładała, że skarb znaleziony na Victorio Peak należeć mógł do hiszpańskiego konkwistadora, Don Juana de Onate – hiszpańskiego podróżnika i odkrywcy żyjącego na przełomie XVI i XVII w. Fakt, że znajdowane tam przedmioty pochodziły z różnych okresów historycznych może oznaczać, że służył jako skarbiec dla kilku osób.-przyp.tłum.]

DOC NOSS I 100 TON SKARBU

Przez wiele następnych lat, góra pozostała zapomniana, aż do czasu, kiedy lekarz-podolog z Oklahomy, Milton „Doc” Noss, natknął się w czasie wyprawy łowieckiej na szyb ukryty pod kamienną płytą na szczycie góry. Noss, w towarzystwie swojej żony Ovy, zabrał ponoć z góry 88 sztabek złota. Inne relacje mówią o setkach sztabek oraz dziesiątkach innych skarbów, w tym m.in. złotych koron zdobionych diamentami, które systematycznie wynosił z systemu korytarzy.

Noss dotknęła jednak gorączkę złota i przestawszy wierzyć komukolwiek (nawet żonie), rozpoczął on ukrywanie tego, co zdołał znaleźć w górze. Wraz z małżonką udał się on w 1938 r.

do Santa Fe, gdzie wydzierżawił grunt wokół Victorio Peak, zyskując prawo do prac na tym terenie. Nadal ukrywał na pustyni znajdowane sztabki złota, wraz z czym rosła jego paranoja. Mimo wszystko, gazety zaczęły opowiadać jego historię, zaś on sam, w niewielkim stopniu, zaczął ujawniać sekrety znalezienia skarbu.

Nie było to zbyt rozważne, zarówno ze względu na bezpieczeństwo osobiste, jak i konsekwencje prawne. Miejscowi historycy zaczęli się także zastanawiać, czy znalazł on legendarny „złoty dom”.

Pod koniec 1939 r. Noss w celu powiększenia wejścia do jaskini na górze, wynajął inżyniera górnictwa, który zasugerował, aby wykorzystać do tego 80 lasek dynamitu. „Doc” jednak sprzeciwił się, gdyż góra wydawała się być zbyt niestabilna jak na tak wielki wybuch. Zwyciężyła, niestety, opinia specjalisty, a eksplozja spowodowała zawalenie się niestabilnych szczytów. Noss został odcięty od swej kompanii.

Choć już wcześniej udało mu się ukryć całe miliony w złotych sztabkach, ogarnięty był on obsesją ponownego zyskania dostępu do góry. Był także sfrustrowany niemożliwością sprzedania złota, co niosło za sobą problemy psychiczne i rodzinne. Noss rozwiódł się z żoną w roku 1945, poślubiając potem Violet Lenę Boles, co skomplikowało sprawę własności skarbu, ponieważ Ova Noss wystąpiła potem z wnioskiem o podział majątku.

Noss wraz z człowiekiem o nazwisku Joseph Andregg przewieźli część sztabek do Arizony, gdzie próbowali sprzedać je na czarnym rynku. Choć wartość złota była ogromna, istniały trudności w jego spieniężeniu, co frustrowało znalazcę jeszcze bardziej. Co więcej, sugerowana cena musiała być wysoka, gdyż sztabki ważyły od 15 kg wzwyż.

Koniec dla Nossy nadszedł, gdy spotkał w 1948 r. poszukiwacza ropy, Charlie’go Ryana. Dysponował on dużymi ilościami gotówki, których Noss potrzebował m.in. w celu uzyskania

ponownego dostępu do góry. Po zawarciu porozumienia, lekarz miał przekazać Ryanowi część złota za ok. 25 tys. USD, co w tym okresie stanowiło poważną sumę, która miała zostać przeznaczona na ponowne prace wykopaliskowe. 5 marca 1949 r. Noss zginął zastrzelony przez Ryana.

Ten został wkrótce skazany za morderstwo i choć nie zapłacił zabitemu ustalonej sumy, nie otrzymał także złota. Posiadający go ogromną ilość Noss pochowany został z dwoma dolarami w kieszeni. Reszta jego skarbu, rozrzucona na obszarze Hembrillo Basin, nie została nigdy (oficjalnie) znaleziona.

Ova Noss, która twierdziła, że jest jedyną „właścicielką” góry wynajmowała specjalistów, którzy mieli pomóc jej w otwarciu dostępu do centralnego szybu. Wkrótce w całą sprawę wmieszało się wojsko, a od 1955 r. rozpoczęło się poszerzanie obszaru poligonu White Sands, który zajął wkrótce obszar Hembrillo Basin. Ova Noss zaczęła regularną korespondencję z wojskowymi, domagając się powrotu na Victorio Peak, w celu wznowienia prac, jednak nigdy nie uzyskała zgody. Rozpoczęło to serię prawnych sporów na temat praw do eksploatacji tego terenu.

OPERACJA GOLDFINGER

Jakiś czas później okazało się, że prawdziwym właścicielem tego terenu był ranczer Roy Henderson, który wydzierżawił go armii. Doszło do sądowego porozumienia, na mocy którego armia miała zadowolić się wykorzystywaniem „powierzchni” tego obszaru, ale nie wolno było przeprowadzać jej żadnych prac wydobywczych bez uzyskania specjalnej zgody.

W ten sposób także Ova Noss została odcięta od góry, choć dostęp do niej uzyskali wojskowi. Dwaj lotnicy z bazy Holloman twierdzili nawet, że odkryli „złotą jaskinię” w roku 1958, wchodząc do niej przez inny naturalny otwór na szczycie. Byli to Thomas Berlett i Leonard Fiege, którzy w pieczarze na Victorio Peak odkryli ok. 100 sztabek złota o wadze od 15 do 30 kg każda.

Uważano, że była to część „kolekcji” Nossa, którą postanowił pozostawić na szczycie. Berlett i Fiege założyli potem spółkę, występując oficjalnie do władz White Sands o pozwolenie na poszukiwanie tam złota, jednakże w trybie ekspresowym prośba została odrzucona.

Latem 1961 r., na prośbę mjr Johna Shinkle’a, pozwolono na „prace” w tym miejscu kpt Fiege’mu, kpt Orby’emu Swannerowi, mjr Kelly’emu i płk Gormanowi.

5 sierpnia Fiege i jego grupa powrócili na Victorio Peak, w towarzystwie przedstawiciela władz poligonu i 14 żandarmów. Fiege próbował dostać się do tunelu, który wykorzystał kilka lat wcześniej, ale żadna z prób nie dała rezultatów. Ostatecznie gen. Shinkle zdecydował, aby przerwać poszukiwania.

Wkrótce Fiege musiał przejść przez test na wykrywaczu kłamstw, aby przekonać armię, że rzeczywiście w niewielkiej jaskini odkrył sztabki złota. Armia po raz kolejny dała wiarę w jego zeznania, rozpoczynając kolejną, tym razem zakrojoną na szeroką skalę operację. Jak twierdzono, przy pomocy specjalistycznego sprzętu armia zamierzała po raz kolejny uzyskać dostęp do korytarzy.

Była żona Nossa, pragnąc dowiedzieć się, co planuje wojsko, wynajęła kilku „podglądaczy”, których zadaniem był monitoring prac na Victorio Peak. Wkrótce zostali jednak schwytani i wydalenii z terenu poligonu. Udało im się jednak zobaczyć na miejscu zarówno wojskowy sprzęt, jak i ślady prowadzonych tam intensywnie prac.

W międzyczasie armia weszła w posiadanie skarbu. Jak wspomina w swej książce Handler, przewóz nadzorował z ramienia CIA pilot Fred Dolte. Mało o nim wiadomo. Dolte był jednorękiim byłym pilotem, który wsławił się brawurowymi akcjami i umiejętnościami lądowania w trudnych warunkach terenie. Aresztowany w 1966 r. Dolte wykonał w swoim życiu wiele

lotów, a w czasie prac w rejonie Victorio Peak, wywiózł stamtąd ponoć kilkadziesiąt ton złota.

Do kogo ono jednak trafiło? Niektórzy twierdzą, że była to akcja z udziałem ludzi na samym szczycie i wiedział o niej m.in. prezydent Nixon i członkowie jego administracji. Wraz z tym, jak sprawa stawała się coraz głośniejsza, F. Lee Bailey – znany prawnik, zgromadził ok. 50 ludzi (w tym Ově Noss, kpt Fiege’a i jego grupę, poszukiwaczy skarbów z Florydy a także drugą żonę Nossą), którzy zainwestowali fundusze w sprawę poszukiwań złota lub interesowali się nim z innych przyczyn.

Szukające z nimi porozumienia wojsko pozwoliło ekipie poszukiwaczy z Expeditions Unlimited (reprezentujących wszystkich klientów Baileya) na przeszukiwanie góry w roku 1977. Sprawa stała się znana jako „Operation Goldfinger” (co zaczerpnięto z serii przygód Bonda). Armia zgodziła się jednak jedynie na dwutygodniowe prace, więc poszukiwacze zmuszeni zostali do opuszczenia miejsca, jeszcze zanim rozpoczęli poważne poszukiwania. Jak się okazało, znaleźli oni jedynie tunel, który w pewnym miejscu był zawalony. Nie mając nic więcej do pokazania, wojsko zdecydowało o zakończeniu wszelkich spraw związanych z poszukiwaniem skarbu na Victorio Peak.

Ekspedycja z 1977 r. sprawiła, że historia o złocie z Victorio Peak stała się sławna, jednak nie przyniosła bogactwa tym, którzy mieli na to nadzieję. Pokazała jednak, że jeśli nawet istnieją prawdziwe skarbce, ich znalazców mogą czekać niekiedy ogromne problemy.

Autor: David Hatcher Childress

Źródło oryginalne: Atlantis Rising Magazine

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)